



L. fungus.
Bo. Gauba

JĄŚ KAPELA

Wybór wierszy

Ger. morchel
It. Pringoli



Reiska



JASŃ KAPELA

Wybór wierszy

To jednak jest już wojna

ze zbioru Prolog: wojna

To nie miała być wojna,
tylko przyjacielska inkorporacja,
ale jednak jest.
Wojna.

Wojna, Prawo,
Bezpieczeństwo, Przemoc

Nikt nie wita kwiatami.
Solą tylko w oczy.
Przyjaciółka nadaje ze schronu w Kijowie.
Pisze, że musimy zmusić NATO do zamknięcia nieba.
Jak zamknąć niebo?
Ustawą!

Nie znam nikogo z NATO, ale
wrzucam memy na Instagrama i taguję
organizację stojącą na straży porządku na świecie.
«Słyszeliście, że w Kijowie Rusczy mordują raketami cywilów i dzieci?»

Nawet nie odczytali.

To jeszcze nie jest wojna?
To jeszcze nie czas na wojnę?
To czemu mam w domu uchodźców?

Wojna już jest.
Wojna jest zawsze.
Ale ostatnio trochę jakby bliżej,
więc szybko umawiam się na liczne randki.

Wyłącznie z posiadaczkami paszportu UE,
uprzedzając wasze obawy,
wy, marzący o przemocy, pierdoleni rasiści.
Na prawie żadną nie idę.

Nagle okazało się,
że możemy pomóc 5 milionom uchodźców,
a co drugi znajomy ma dla nich wolne mieszkania.
Oczywiście pod warunkiem, że ich skóra ma odpowiedni pigment.
Jest wojna, oni tam umierają,
a niektórzy ciągle uważają,

że granice naszej empatii powinny wyznaczać kolory.
Ta wojna jeszcze potrwa
i nie skończy się dobrze.
Ale może jeszcze zdążę
kogoś pokochać
i pobić kilku faszystów.

Światło

ze zbioru Prolog: wojna

Zapalam światło na ganku,
jakbym na kogoś czekał.
Jakbym chciał komuś pokazać,
że ciągle żyję i czekam,
aż pogodzę się ze sobą i swoją samotnością.
Zapalam światło jak mój ojciec,
gdy czekał, aż dzieci wrócą do domu.
Choć nie mam dzieci i nie zamierzam,
to zapalam światło na ganku,
bo może ktoś się zjawi.
Może nawet dzieci.
Może będą chciały selfie,
a może ukryć się przed wojną.

Światło, Dom, Opieka

Jeszcze jeden wiersz o wojnie

ze zbioru Prolog: wojna

Wojna to rośliny,
które zostały w mieszkaniu Ani w Kijowie
i nie ma kto ich podlewać.

Było kiedyś takie miasto Mariupol.
Wcześniej ja też o nim nie słyszałem,
a teraz zostały z niego tylko ruiny.
Dobrze wiem, jak to jest, gdy stajesz się znany
z tego, że zostałeś rozjechany.
Bogu dzięki, że nie raketami
powietrze-ziemia.
Ale czemu słychać syreny?

Oddychaj!

Czy kwiaty przetrwają wojnę?
Przyjaciółka zbudowała specjalne
konstrukcje irygacyjne.
Czy mama pójdzie je podlać?
Czy musimy spytać Putina?

Wojna, Rośliny, Opieka

Miasto, Katastrofa, Sława

Co cię nie zabije,
zostanie z tobą na zawsze.
Zszarga ci nerwy i połamie serce.
Będzie cię dręczyć nocami
i zmuszać do płaczu w najmniej odpowiednich momentach.
Twój ból nie minie.
Co cię nie zabije, zrobi z ciebie zombi,
trzęszą się galarete, w pościgu na ludzi,
którzy nie będą przed tobą spierdalali.

Czy nie lepiej byłoby umrzeć,
czy nie byłoby lepiej dać się zabić?
Czy lepiej płynąć przez ten ocean łez?
Na składaku z połamanego serducha
i pogruchotanych wartości
mam pojechać na wojnę?
Nigdy za tym nie głosowałem,
a jeśli prosiłem, to tylko w żartach.
Ostatnio jednak żarty zbyt często stają się rzeczywistością.
Na szczęście ciągle wolno
śmiać się i marzyć
o płonących ruskich czołgach.

Mama Ani poszła podlać kwiaty,
dęby na balkonie trzymają się mocno.

Kolęda graniczna

ze zbioru Prolog: wojna

Przybieżeli do Usnarza żołnierze¹,
wałą dzielnie armatkami na płocie.

Wała praworządności,
wała sprawiedliwości,
a dzieci do lasu!

Pushbackować imigrantów w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!

Wała praworządności,
wała sprawiedliwości,
a dzieci do lasu!

Mariusz Błaszczak sam ogłosił te dziwy,
których oni nie słyszeli, bo martwi.

Wała praworządności,
wała sprawiedliwości,
a dzieci do lasu!

Sprawiedliwość, Państwo,
Prawo, Władza, Żołnierz,
Dziecko, Współzucie

¹*Kolęda graniczna* — jas.kapela, *Kolęda graniczna*, TikTok, 24.12.2021,
<https://vm.tiktok.com/ZMLxLbnXq/> [dostęp: 11.05.2022]. [przypis autorski]

Jak zostałem wojownikiem MDMA

Czy oddam pieniądze na cele charytatywne? Oczywiście,
że nie.

Sam jestem celem charytatywnym.
Jakbyście nie wiedzieli,
jakbyście nie czytali komentarzy,
w których umiarkowanie uprzejmi internauci łaskawie zachęcali,
żeby wysłać mi esemesy o treści „POMAGAM”,
choć wcale nie chcieli mi pomóc.

Chcieli mnie zranić.
Bo widzieli, jak dostawałem wpierdol
i nie potrafiłem się obronić,
więc postanowili skorzystać z okazji
i dorzucić swoje trzy klapsy.
Chcieli, żebym wiedział, jaki jestem zjebany.
Tak bardzo zjebany,
że aż muszą mi o tym napisać.
W prywatnej wiadomości.
Bo może nie wiem.
(Niektórzy nawet nagrali piosenki).
Dziękuję!
Teraz już wiem, że jestem śmieciem.
Śmieciem się urodziłem
i śmieciem umrę.
Przegram, nawet jeśli wygram.

Walka, Przemoc, Słowo

Wszystkim internautom chciałbym serdecznie podziękować
za propozycje wsparcia.
Dzięki, dzięki, dzięki,
a skoro pytacie, to nie,
nadal nie planuję się zabić,
a na aborcję jestem za stary.

Ale pragnę zadać wam jedno pytanie:
Kiedy ostatnio nienawidziliście samych siebie?
Nigdy? Nie? Na pewno nie?
Trochę wam nie wierzę.

Widziałem was w internecie.
Czytałem, co wypisywaliście w komentarzach
pod filmikiem streamera komentującego youtubera
oglądającego *Hejt Park* z Jasiem Kapelą.
«Ty debil, czemu nie możesz zabrać się do prawdziwej pracy?»
«Ty kurwo jebana w dupę, żebyś zdechł i się kutasem własnym zadławił».

«Ale ty gównie jesteś. Serio. Jesteś nikim. Parchu».
«Memy nie ogarniają twojego idiotyzmu».
«Nazywanie Jasia niepełnosprawnym jest obelgą dla niepełnosprawnych».
Czy tak piszą mężczyźni zadowoleni z życia i kochający siebie?
Może słabo znam się na filozofii, życiu i występowaniu w telewizji,
ale o braku miłości własnej trochę jednak wiem.

Na pewno nikt wam nigdy nie powiedział, że wami gardzi?
Na pewno nie był to wasz ojciec?
Na pewno nie XD.

Ale wyobraźcie sobie przez chwilę, że wasz rodzony ojciec,
ten, który was spłodził i sprowadził na świat,
mówi wam, jacy jesteście słabi,
zamiast was przytulić.
Kiedy nie umiecie sobie z czymś poradzić
i wiecie, że jesteście słabi
i że on na pewno nigdy nie był,
i dobrze wie, jak to zrobić.

Ojciec

Bo w ogóle wie, jak zrobić wszystko.
Jak wszystko robić.
Czego zresztą nie wahał się wam powiedzieć,
żebyście wiedzieli, jacy jesteście żałośni,
jak woniejecie zaschniętym pierdem.
Myślicie, że wasz ojciec nigdy tak o was nie myślał?
To nie macie racji!
Powiedziała mi to wasza matka, kiedy ją ruchałem.

Żartowałem. Nie znam waszej matki.
Z pewnością jest wspaniałą kobietą,
skoro wychowała was do czytania nowoczesnej poezji.

Żart ten dedykuję wszystkim internautom,
którzy wykonują tak użyteczne prace
i czują się tak potrzebni,
że muszą wchodzić do internetu,
aby obcym ludziom pisać na privie,
jacy są zębani.
Ale nie martwcie się.
Grunt to mieć marzenia.
Na pewno kiedyś wszystko wam się uda!
Zapracujecie. Zarobicie. Zapunktujecie!
Kobiety będą was kochać, a mężczyźni podziwiać.

Żartowałem. Przecież wy tylko z kanapy oglądacie ten mecz.
Nigdy nic nie wygracie.
A wasza kanapa nie jest nawet wegańska.

Skąd we mnie tyle niechęci dla zwykłych ludzi pracy,
fanów prostej rozrywki, internetowych komentatorów?
Skąd tyle pogardy?

Z pewnością nie wszyscy są tacy nieszczęśliwi,
żeby musieć obrażać innych.
Wiem o tym, ale w to nie wierzę.

Nienawiść

Widzę kohorty sfrustrowanych mężczyzn,
którym brakuje miłości,
którzy nie znają innej drogi
niż droga wojownika w social mediach,
hordy stróżów zdrowego rozsądku,
plutony samozwańcych psychiatrów,
zwarte oddziały ludzi, którzy wiedzą, co i jak,
i nie zawahają się ci tego powiedzieć,

debilu, żebyś nie był debilem
i więcej się nie ośmieszał.

Śmieszny jesteś, wiesz,
myśląc, że jeśli ich posłuchasz,
to przestaniesz być śmieszny.
I co, jeśli przestaniesz być śmieszny?
Czy nie staniesz się wtedy zwyczajnym nikiem?

Bycie widzianym oznacza ryzyko, że będziesz zobaczony,
i niektórzy nie zawahają się powiedzieć ci,
jaki jesteś obleśny.
Zbyt obleśny, żeby cię zgwałcić,
podobnie zresztą jak twoja dziewczyna,
której nie zgwałciliby nawet kijem.
Tacy są łaskawi,
że gwałcą tylko krowy na fermach przemysłowych.
Tacy odważni,
że nawet do tego oddelegowują innych.

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym prowadzisz
jednoosobową działalność gospodarczą.
Kiedy rzuca przed siebie grom,
że ma znacznie więcej metrów kwadratowych,
niż powinien mieć, według słów mojego felietonu
pod tytułem *Już czas na obowiązkowy weganizm, mniejsze mieszkania i zakaz latania*,
to nie pomoże tłumaczenie, że to metafora.

«Metafora? Ty, kurwa, durniu.
Jakie, kurwa, pieniądze na kulturę, baranie jebany,
mordo, ten materiał to twój pogrzeb,
chuju głupi, bo gówno wiesz,
chuja się znasz i się wypowiadasz,
ZAMKNIJ, KURWA, MORDE»

Halo, ale to ty dzwonisz.

Ciekawe, że internauci często zwracają mi uwagę,
żebym nie brał narkotyków,
bo mnie zmiotą z planszy,
ale nigdy nie tłumaczą, co to za gra
i gdzie jest ta plansza.
Ciekawe. Może sami nie wiedzą?

Czy plansza spłonie, zanim zdołam wytłumaczyć,
że nie ma etycznej konsumpcji w kapitalizmie kognitywnym,
konieczny postwzrost nie musi oznaczać upadku społecznego,
a wręcz przeciwnie, skierowanie się cywilizacji
ku bardziej odnawialnym zasobom,
jak miłość, przyjaźń, poezja, muzyka, pantomima.

Czy zdążę wytłumaczyć, że aby określić
optymalną liczbę metrów kwadratowych na człowieka,
potrzeba dalszych badań,
a dziś ambitnym planem
wydaje się nawet zwiększenie podatku
od posiadanych gruntów albo nieruchomości.

Obraz świata, Idealista,
Upadek, Koniec świata

Tymczasem dobrze wiemy, że posiadanie
kapitału daje większy zwrot niż najcięższa harówka.

Czy internauci będą chcieli wysłuchać wykładu
o gospodarce cyrkularnej, o obiegu zamkniętym?
Czy będą woleli oglądać celebrytów lejących się po mordach,
uprawiających seks i kręcących dramy?

Jest już za późno, żeby się udało
zatrzymać tę rozpędzoną maszynę
konsumpcji i zniszczenia.
Czy nie jest za późno?

Tańczę mój *danse macabre*
na zgłiszczach cywilizacji,
która jeszcze nie wie, że upadła,
ale niektórzy już przeczuwają.

Pół kurwy, pół cwela,
ćwiarteczka menela,
cały Jaś Kapela.

Zawsze trochę marzyłem, że kiedyś mi się uda
zmonetyzować wszystkie krzywdy, które mnie spotkały,
które spotkały dziewczyny, które kochałem,
które spotykają mnie od dziewczyn, które kochałem,
ale przecież nie będę bił dziewczyn,
a homofoba mogę.

Krzywdy, Walka

A co z tymi krzywdami, które sam wyrządziłem?
A nic, za te krzywdy
spuści mi wpierdół ktoś inny.
Zapewne jakiś porządny katolik i dobry obywatel,
zapewne w obronie honoru narodu polskiego
i dobrego imienia świętego Jana Pawła II.

Dlatego piszę wiersze, dlatego idę walczyć,
bo jeszcze mogę.
A kto wie, jak długo jeszcze będę mógł
szkalować na mediach społecznościowych
większości seksualne i etniczne?
Jak długo można obrażać Polaków?
Jak wiele razy będzie trzeba dać mi w ryj,
żebym się nauczył
milczeć i przestał pisać wiersze?

Mówiliście, że nie chcecie czytać mojej poezji.
Mówiliście, że bym znalazł sobie lepszą pracę.
Przemyślałem, zrozumiałem, znalazłem.
Zostałem freak fighterem.

Proście, bym milczał,
ale chcecie więcej.
Nie chcecie tego słyszeć,
lecz nie wyłączacie.
Nie chcecie tego widzieć,
ale oglądacie.

Chcecie, żebym zniknął,
ale nie możecie przestać
patrzeć,
jak przewracam się w grobie.
Antyfani antycelebryty,
budziciela żenady.
Znow będzie trzeba się za niego wstydzić.
Bo to wstyd z tym Kapelą,
wstyd za Kapelę,
wstyd obok Kapeli,
wstyd przy Kapeli,
wstyd przed Kapelą
i wstyd za Kapelą.
Wstyd, wstyd, wstyd,
a czemu on się nie wstydzi?
Czemu mu niewstyd?
Nam wstyd, że mu niewstyd.

Wstyd

Zostałeś ukarany nie po to, aby żyć.
Mamy mało czasu, trzeba dać świadectwo,
jaką jesteś spierdoliną umysłową.
Chuj, nie poeta.
Pizda, nie poemat.
Gówno zamiast głowy.
Morda, nie szklanka.
Co takiego zrobiłem?
Za co spotyka mnie kara?
Powtarzaj:
nie spełniłeś oczekiwań,
zawiodłeś marzenia,
skompromitowałeś idee.

Idealista, Kara

(Czy ideę można obrazić? Czy ucieknie z płaczem? Czy zrobi jej się przykro?)

Nie sieje, nie orze, a chciałby zbierać owoce
z dochodu naszego podstawowego,
z krwawicy naszej codziennej.
Dlaczego on tak może, że nie orze,
a zbiera? Niech zbiera nienawiść,
niech słuszny gniew zbiera.
To jedyne, co dostanie od nas za darmo.

Cała lewica płacze, gdy na ciebie patrzy,
choć po prawdzie żadna z ciebie lewica.
Neoliberal, kapitalista, łamistrajk, samiec beta.
Możesz wyjąć słomę z butów,
ale klasizmu z paniczyka nie usuniesz.

Choćbym miał skończyć jak Popieluszko,
zła się nie ulęknę,
a każdy mój przeciwnik przed komunistycznym panem klęknie.
Wstydzilem się, jak byłem mały.
Teraz będę płakał tak długo,
aż wszystkim zrobi się smutno,
a na całym świecie zapanuje wegański komunizm.

Hejt polski.
Herb Polski.

Kto ty jesteś?
Debil śmiały.
Jaki znak twój?
Brojler².
Gdzie ty mieszkasz?
W domu starych.
W jakim kraju?
W Cebulandii.
Czym cebula jest dla ciebie?
Mą ojczyzną.
Czym zdobyta?
Krwią i blizną.
Czy ją kochasz?
Kocham szczerze.
A w co wierzysz?
W nic nie wierzę.

Czasami mam się całkiem dobrze,
a potem wchodzę na Twitera.
Nie ma nadziei.
Są tylko ruskie boty, paladyni prawdy,
której nie chcesz przyjąć,
orka na ugorze i halucynacje od propagandy.
Od razu sięgam po proctohemolan.
Ale dupa nie przestaje boleć
jeszcze przez długie godziny.

Oni jeszcze nie wiedzą, jaką jestem wegańską bestią
ani że mój pies pożera takich na śniadanie.
Oni jeszcze nie wiedzą,
jaki ze mnie don janusito, pogromca kapitalistów,
poskramiacz wielbicieli przemocy,
gorszy niż Lenin, Stalin i Mao,
bo wegański, kulturalny i sympatyczny.

Nie wstydzi się swoich emocji
i stara się je lepiej rozumieć,
dzięki czemu prawie już wie,
gdzie was mieć w dupie.

Mefedronowy strażnik jeziora,
wszystkich jezior i każdego lasu.
Ale nie was, chuje!
Internetowi promotorzy patriarchy, youtuberzy wyzysku,
influencerzy tradycyjnych wartości,
celebryci celebrycy ruchanie dzieci,
pobożni prawnicy, obrońcy cnót niewieścich i płodów.
Tak, gdy dojdziemy do władzy,
trzeba będzie mieć pisemną zgodę na każdy seks
i nie będzie już można nawet flirtować.

²brojler — drób intensywnie tuczony i hodowany na ubój; brojlerzy (specjalne rasy kur, a także kaczek i indyków) charakteryzują się dużym przyrostem masy ciała w krótkim czasie, ich hodowla jest stosunkowo tania i prowadzona na skalę przemysłową. [przypis edytorski]

Tymczasem temperatura rośnie.
Mury nie runęły, budujemy nowe.

O ile zmniejszyłyby się emisje gazów cieplarnianych,
gdyby ludzie przestali nienawidzić się w internecie?
Pewnie się już nie dowiemy.
Nie przestaniemy się nienawidzić,
a świat spłonie w ogniu naszej nienawiści.
Płoń, świecie, płoń.
Chcę patrzeć, jak płoniesz.
Nie gaście gówna.
Cud, że się pali.

Chciałbym patrzeć w ten ogień
jak kiedyś w płomień harcerskiego ogniska,
otoczony śpiewającą wspólnotą
połączoną poczuciem,
że to, co się dzieje, jest dobre.

Nienawiść, Ogień, Koniec
świata

Ciemno i zimno

ze zbioru: Nowe wiersze

Odziedziczyłem dom, z którego uciekłem.
Dobry dom, pojemny,
pełen cierpienia, o którym już zapomniałem,
zmieści też wiele nowego.
Dom, z którego uciekłem, jest teraz moim domem,
gdy już nie chcę uciekać, bo wiem, że nie ma gdzie.
Cierpienie wszędzie wygląda tak samo
i miłość wszędzie jest taka sama.
Chyba że akurat jej nie ma.
Tak jak brakowało mi jej w domu,
z którego uciekłem, żeby szukać miłości w świecie,
który również kocha mnie nie bardziej
niż słońce, chmury i mgły.

Dom, Cierpienie, Miłość,
Ucieczka, Kondycja ludzka,
Samotnik

Trudne siedzenie

ze zbioru: Nowe wiersze

Ledwie mężczyzna usiądzie,
a od razu sobie przypomina,
ile jeszcze jest niezrobione.
Patriarchat nieobalony,
katastrofa klimatyczna niepowstrzymana
i trzeba w końcu zadzwonić do dziadka,
zanim umrze.
Bo potem będzie głupio.
Trudno usiąść wygodnie
i normalnie siedzieć,

Praca, Idealista, Mężczyzna,
Kondycja ludzka

gdy odłogiem leży tyle ważnych spraw,
a chętnych do ich wykonania brak.
Nawet jeśli jacyś są,
zrobiliby to wszystko źle.
Oczywiście nie licząc mężczyzny,
który przed chwilą usiadł
i już właśnie wstaje,
bo ziemniaczki same się nie ugotują,
a patriarchat nie obali,
ale tym mężczyzna zajmie się w późniejszym terminie.
Czy gotowanie ziemniaczków
nie jest formą obalania patriarchatu?
I dlaczego nie zadzwoniłeś do dziadka?

Chujowo, ale stabilnie

ze zbioru: Nowe wiersze

Kiedyś, gdy widziałem kość,
zastanawiałem się, czy będzie smaczna.
Dziś się zastanawiam, kim była osoba,
która musiała umrzeć,
żeby tak apetycznie na talerzu leżeć
i pachnieć.

Jedzenie, Śmierć

Ptaki kontra ludzie

ze zbioru: Nowe wiersze

powodzi się naszym mewom
utuczone, jakbyśmy chcieli je zjadać
szybują nisko ponad chodnikami

dopóki nie adoptowałem psa
nie wiedziałem, że jedzenie leży na ulicy
na trawniku, na chodniku i w krzakach

dobrobyt nam się ulewa

mewy nie boją się ludzi
jakby wyczuwały w nas
rychłą padlinę

czy już wkrótce ludzina stanie się
najpopularniejszym rodzajem mięsa na planecie

rozdziobią nas mewy i sowy
rozjadą automobiliści
wracam do domu
jak z wojny

Ptak, Kondycja ludzka,
Jedzenie, Obraz świata

zdziwiony, że znowu nikt mnie nie zabił
choć tylu próbowało

wciąż najpopularniejszym gatunkiem ptaka na ziemi
jest brojler³
występuje w klatkach i barakach
ale jego epoka właśnie dobiega końca
podobnie jak nasza
ludzi z gatunku tak bardzo rozumnych
że sami na siebie sprowadzili zagładę

Lubię kielbasę

ze zbioru: *Wiersze o sobie*

Muszę się przyznać, że jadłem w życiu bardzo subtelne potrawy,
nawet w bardzo dobrych restauracjach,
szczególnie francuskich.
Powiem uczciwie, że nie zostałem zaszokowany
ich nadzwyczajną
jakością,
choć podobno były
nadzwyczajne.

Jedzenie

Tak mi mówiono, ale ja jakoś tego nie odczuwałem.

W Polsce jest wiele rzeczy,
które wcale nie są gorsze.
Lubię wszystkie rzeczy z grilla,
w szczególności kielbasę.

Polska, Polak, Walka,
Jedzenie

Są dzisiaj w naszym kraju tacy,
którzy chcą się wdrzeć
do naszych rodzin, do naszych szkół, do przedszkoli, do naszego życia,
którzy chcą odebrać nam naszą kulturę,
naszą wolność, nasze prawa,
wszystkie rzeczy z grilla, w szczególności kielbasę.

To trzeba odeprzeć.

³brojler — drób intensywnie tuczony i hodowany na ubój; brojlery (specjalne rasy kur, a także kaczek i indyków) charakteryzują się dużym przyrostem masy ciała w krótkim czasie, ich hodowla jest stosunkowo tania i prowadzona na skalę przemysłową. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Creative Commons Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach 4.0**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kapela-wybor-wierszy/>

Tekst opracowany na podstawie: Jaś Kapela, *Wojownik MDMA*, wyd. Staromiejski Dom Kultury, 2022.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Morels, Morchella, Anselmus Boëtius de Boodt (1550-1632), **domena publiczna**

ISBN 978-83-288-6702-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.